GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 57. — W Sobotę dnia 8. Marca 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Szwajcarya.

Z Zürych, dnia 22. Lutego.

Mała Rada Soloturnu wydała rozkaz do wszystkich Nad-Amtmanów, aby żadnemu Polakowi, który już wywędrował, niedozwolili przystępu do kantonu.

Z dnia 23. Lutego.

Dnia wczorajszego postanowiło miasto Sejmu Związku Szwajcarskiego wydać okolnik do wszystkich Stanów, w którym miejsce jedno brzmi w sposób następujący: „W przekonaniu, iż dłuższy pobyt w Szwajcaryi w czasie wyprawy do Sabaudyi skompromitowanych wychodzców, wspólną ojczyznę tylko większego kłopotu nabawić może, wezwaliśmy już pod d. 18. b. m. rządy Stanów Bernu, Waadt i Genewy, ażeby od wszystkich w téj wyprawie udział mających Polaków domagały się zażądanego przez rząd francuzki oświadczenia na piśmie, a potém tychżę pod strażą do granicy francuzkiéj odprowadzić kazały. Jeżeli bowiem istnące w Szwajcaryi prawo dawania przytułku nieszczęśliwym prześladowanym, które tak mocno w każdém wolném państwie jest ugruntowane, i nadal ma być utrzymane, co się zapewne z przekonaniem wszystkich Stanów zgadza; natenczas koniecznie odróżniać trzeba spokojnych i powolnych prześladowanych od tych, którzy z kraju, gdzie gościnnego przyjęcia doznali, spokojność innych krajów zakłócić usiłują. Co innemi słowy tyle znaczy: Obok prawa bronienia spokojnych wychodzców, które Szwajcarya w każdym razie utrzymać potrafiła, nie trzeba także zapominać o tem, ażeby przytułku tego nierozciągać i do tych, którzy go na to tylko używają, ażeby pokój pogranicznych państw na szwank narazić. Prócz tego, wierni i kochani Członkowie Związku, podzielacie zapewne z nami to przekonanie, że neutralność Szwajcaryi zapewniona przez układy innych państw, wkłada znowu na nas obowiązki względem obcych krajów, które sumiennie wypełniać powinniśmy. Oczywiście zaś zgwałcilibyśmy te powinności, gdybyśmy zezwolili na to, ażeby nieprzyjacielskie napady na pograniczne państwa bez przeszkody i kary w głębi Szwajcaryi przygotowywane i z granic naszych przedsiębrane bywały. Z tego wychodząc stanowiska, uważamy za powinność, tak względem własnéj ojczyzny, jak względem państw ościennych, oświadczyć, iż poczytujemy za niegodnych dalszego przytułku w Szwajcaryi wszystkich tych obcych wychodzców, którzy w przedsięwziętéj wyprawie do Sabaudyi czynny mieli udział, i że władze wszystkich kantonów, których się to dotyczy, wzywamy, aby takowych z ziemi Szwajcarskiéj oddalić rozkazały.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 20. Lutego.

Cesarsko-rossyjski Ambassador przy Dworze naszym Pan Tatiszczew ma wkrotce na mocy otrzymanego pozwolenia udać się w zamierzoną oddawna podróż do Rossyi, a przybyły tu niedawno Cesarsko-rossyjski radzca poselstwa, Xiążę Gortszaków obejmie przez ciąg niebytności jego kierunek interesów poselskich.

Zawarcie wielkiego niemieckiego związku celnego sprawiło tu tak wielkie wrażenie, jak w całych Niemczech. To pewna, iż Prussy stanąwszy na czele tego związku, większy krok uczyniły, i ważniejszy zrządziły wypadek, niż jakikolwiek od czasu ostatniéj wojny europejskiéj przed 20 laty mógł nastąpić. Co dawniéj zdawało się być niepodobném, albo przynajmniéj bez niszczącéj wojny niemogłoby być uskutecznioném, to dziś wykonanem zostało drogą pokoju i dobrego porozumienia. Możnaby powiedzieć, iż utworzone zostało wielkie handlowe państwo, liczące 25 milionów mieszkańców, którzy odtąd jeden tylko i jednakowy mają interes handlowy i rolniczy, a którzy w przeciągu kilku lat tak będą z sobą połączeni, że już rozdzielić ich będzie rzeczą niepodobną. Lecz jak każdy pojedyńczy wypadek zrządza szkodę pojedyńczym ludziom, iakkolwiek ogół niewyrachowane korzyści odnosi, tak też i przez związek celny niemiecki, pojedyńcze cześci stracą w swém zarobkowaniu, co w krótce czas pokaże. Te rękodzielnie lub fabryki w owym wielkim związku, które dostarczają albo niedoskonałych, albo zbyt drogich wyrobów, lub téż, które tylko przez dawniejszy prohibicyjny system zachęcone powstać mogły, albo téż znajdują się w takich miejscach, gdzie niepowinny się były rozkrzewić; wszystkie takie zakłady albo zupełnie upaść muszą, lub większy uszczerbek poniosą. Przeciwnie zaś takie fabryki, które w korzystnych miejscach są założone i z ekonomiką prowadzone, znacznie się podniosą, co szczególniéj nastąpi w przedsiębierczéj i przemysłowéj Saxonii. Przemysł w Monarchii austrjackiéj nie znajduje się dziś na takim stopniu, aby się do tego wielkiego związku przyłączyć mogła; wszelako i tu znaczne już w ostatnich latach uczyniono postępy, czego dowodzi dostatecznie przedaż naszych płodów przemysłowych na jarmarkach w Lipsku i innych miastach.

Z dnia 21. Lutego.

Dzisiejszy Dostrzegacz austrjacki pisze: „Podług wiadomości z Petersburga, podpisany został między Dworem Cesarsko-rossyiskim i wysłanym przed niejakim czasem pełnomocnikiem W. Sułtana, Fewzi Achmedem Baszą traktat, który punkta pozostające jeszcze do adregulowania w skutku zawartego pokoju w Adrjanopolu, załatwia z najzupełniejszém zadowoleniem Porty. Punktami temi są: wyjście wojska z Xięstw nad Dunajem, dokładniejsze oznaczenie granic w Azyi i kontrybucja wojenna. Dowiadujemy się, iż mianowanie Hospodarów Multan i Wołoszczyzny przez Wielkiego Sułtana wkrótce nastąpi, a mała liczba wojska rossyiskiego znajdująca się jeszcze w tych obudwóch Xięstwach wyidzie ztamtąd w przeciągu dwóch miesięcy. Granica w Azyi jest oznaczoną, a z reszty należącéj się jeszcze kontrybucyi wojennéj, znaczną summę N. Ces. Jmć. Ros. darował i zezwolił, aby przypadająca do wypłaty ilość była zaspokojona w kilkoletnich ratach nieuciążliwych dla Porty. Traktat ten został przesłany Porcie do ratyfikowania, a po wymianie ratyfikacyi będzie w całéj osnowie ogłoszony. Achmed Basza zamyślał wyjechać z Petersburga napowrót do Stambulu.

Z dnia 22. Lutego.

Wiadomości nasze z Włoch bardzo zaspokajające, i można się było przy Polskiéj Echauffourée przekonać o dobrym sposobie myślenia Piemontczyków. Mimo to zdaje się jednak być rzeczą potrzebną, ażeby Polaków z Szwajcaryi oddalano; inaczéj albowiem niespokojni ci ludzie zawsze by zwracali uwagę rządu na siebie i zagrażaliby porządkowi publicznemu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Lutego.

Indicateur de Bordeaux zawiera następujące pismo z Bajonny pod d. 20. b. m.: Położenie mieszkańców nad granicą hiszpańską jeszcze ciągle jest bardzo zasmucające. W sąsiedztwie naszém znajdujące się gminy raz Karoliści, drugi żołnierze Królowéj obsadzają. Wice-Król Nawarry wydał następujący rozkaz: Dobra wszystkich rodziców, którzy w ciągu tygodnia niesklonią swych, w służbie buntowników będących synów, do złożenia broni, zostaną na skarb zabrane. Kto zna charakter Nawarczyków, przekona się łatwo, iż wyrok takowy nietylko pożądanego niewyda skutku, ale owszém jeszcze bardziéj umysły rozjątrzy. — Przed niejakim czasem otoczyli Karoliści w liczbie 3000 miasto Bilbao i to opasanie przez kilka dni trwało. Gdyby byli wiedzieli, że załoga tego miasta tylko 1500 ludzi wynosiła, zapewneby urzędnicy Karolistowscy znajdowali się w téj chwili w stolicy Biskai.

Wszystkie dzienniki zagraniczne powstają w mniéj lub więcéj mocnych wyrazach na

przedsięwzięcie powstania w Sabaudyi. Oto jest wyjątek z liberalnego pisma angielskiego The Kuryer pod datą 12. b. m.: „Powstanie które wybuchło w okolicach Genewy i usiłowania nierozsądne przedsięwzięte przez garstkę Polaków w nadziei może ustanowienia, na wzór dawnych Normanów, nowego Królestwa Polskiego w górach szwajcarskich, zupełnie się nieudały. Upłynęły już bez powrotu czasy krucyat; epoka, w której oddział ludzi na los szczęścia się puszczających mógł państwa fundować. Niemasz już teraz miejsca na świecie dla tych, którzy niechcą pomieszać się z klasami pracującemi i wzbraniają się oddać zatrudnieniom przemysłowym, za pośrednictwem których prace wspólne wszystkich, społeczność utrzymują. — Ci którzy nieprzestają żyć z udziału drugich, i którzy nieprzyłączają się do wielkiego systematu przemysłu produkcyjnego, łączącego dzisiaj świat ucywilizowany, zostaną bezprzytułku, i wystawieni będą na zgubę. — Polacy niepowinni tego przepomnieć, iż dla Condottieri nieistnie już teraz żadne zatrudnienie."

Na balu u Pana Dupin nieznajdował się Generał Bugeaud. Twierdzą nawet, iż go niezaproszono.

Z dnia 26. Lutego.

Journal de Paris donosi, co następuje: Piszą z Lugdunu pod d. 22. b. m., że większa część warsztatow tkackich tak w mieście samém, jak i na przedmieściu Czerwonokrzyskiém znowu jest w ruchu. Robotnicy wywarli swoję niechęć przeciw naczelnikom stowarzyszeń i żądali od tychże wynagrodzenia za z ich namowy zmitrężony czas. Około 20 właścicieli fabryk zezwoliło na zatrzymanie obecnie pobieranéj płacy dziennéj; wszyscy inni i najmniejszego przyzwolenia uczynić nie chcieli. — Rozpoczęcie robót nastąpiło nie w skutek rozkazu Komitetu centralnego, lecz z własnego popędu samych robotników, którzy się o swym własnym interesie dostatecznie przekonali. Rej wiodący w zgromadzeniach widocznie tym sposobem swój wpływ utracili, i spodziewać się należy, iż to ostatniém będzie doświadczeniem, na jakie stan fabrykantów Lugduńskich uskarzać się będzie.

W Numerze dziennika Précurseur de Lyon pod dn. 22. b. m. znajduje się pismo obejmujące następujące oświadczenie robotników partyi Mutuellistów i Ferrandin: Wyczytujemy z zadziwieniem w Pańskim dzienniku, iż między robotnikami partyi Mutuellistów i Ferrandin nieporozumienia wynikły, i że ostatni utrzymują, jakoby mieli prawo żądania wynagrodzenia za utracony zarobek. Zależy nam na tém, abyśmy Pana względem téj bezzasadnéj pogłoski objaśnili i klassę przemysłową we Francyi zawiadomili, iż między temi dwoma stowarzyszeniami zupełna jedność panuje, i że teraz więcéj aniżeli kiedyżkolwiek czują potrzebę wzmocnienia łączącego ich wzajemnie węzła, gdy ich zobopólny interes zawsze jest jednakowy.

Dziś aż do godziny 3. po południu nie nadeszły tu żadne telegraficzne doniesienia ani z Lugdunu, ani z St. Etienne.

Listy z St. Etienne z d. 22. b. m. o godzinie 9 wieczornéj donoszą, iż spokojność tamże zupełnie przywrócona. Domniemani zabójcy Pana Eyraud i Kommissarza policyi zostali schwytani. Robotnicy nie mieli żadnego udziału w tych zaburzeniach.

Na francuzkiéj kawiarni Lloyds było dzisiaj następujące pismo z Madrytu pod d. 17. b. m. przybite: Spokojność, jakiéj ta stolica dotąd używała, bliska jest zakłócenia. Udało się Karolistom przez różne zabiegi wznowić nowe przeszkody do zwołania Stanów. Pan Martinez de la Rosa i kolega jego Gareli, znużeni bezskuteczną walką przeciw usiłowaniom tego stronnictwa, podali się do dymissyi. Publiczność wieczorem dopiero o tém nieprzyjemném zdarzeniu uwiadomiona została; a od tego czasu częste oznaki nieukontentowania w bliskości zamku spostrzegać się dają. Obawiają się bardzo, iż Ministeryum, zostające w stanie zupełnego rozprzężenia, nie zdoła ocalić spokojności publicznéj. — Ostatnie klęski poniesione przez Don Miguela wprawiły Don Carlosa w nader przykre położenie. Zamyślał on udać się w Viana pod żagle, ale uwiadomiony o krążeniu w owéj okolicy Admirała Napiera, do Braganzy powrócił. — Hrabia Florida-Blanca uda się jutro w towarzystwie swego sekretarza, Don Augusto de Burgos, przez Paryż do Londynu. Być może, że Xiążę Frias dopiero po całkowitém usunięciu niesnask powstałych w Ministeryum, o czém bynajmniéj nie wątpią, w podróż się uda.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 4. Marca r. b. zawiera nasamprzód treść rozkazu gabinetowego z d. 28. Stycznia 1834. r., wedle którego interesa tyczące się uznawania inwalidowstwa mają być odłączone od ogólnego wydziału wojennego; następnie ogłoszenie Królewsk. Regencyi, tyczące się wojskowego usposobienia nauczycieli, kandydatów urzędów szkolnych i seminarzystów; oraz kilka ogłoszeń téjże

władzy względem interesów wójtowskich i pochwałę treści następującéj: „Dnia 3. Lutego służąca kupca Wenlanda w Skwierzynie miała nieszczęście przepierając bieliznę wpaść w Wartę. Dla znacznego wezbrania rzeki byłaby ona utonęła, gdyby na głos jéj o ratunek, mieszkający w bliskości Exekutor Sądu Pokoju Kempfer nie był pospieszył z łódką, ledwie 2 ludzi mieścić w sobie mogącą, i niewyratował jéj z rzeki. Pomieniony Kempfer zrzekł się przepisanéj nagrody, dla tego tém chętniéj, uznając czyn ten chwalebny, podajemy go do wiadomości publicznéj." — Następnie czytamy tam Najwyższy rozkaz Królewski, treści dosłownie następującéj: „W celu uprzątnienia nierówności w podatkach gruntowych w W. Xięstwie Poznańskiém, pochodzącéj z niedostatecznego wykonania ustaw podatkowych wydanych za czasów rządu Xięstwa Warszawskiego, zatwierdzam w skutek raportu WPana z d. 9. m. b., ażeby podymne w W. Xięstwie Poznańskiém także w tych powiatach, w których dawniejsza w téj mierze ustawa z dn. 23. Grudnia 1811. dotychczas wcale nie lub tylko niedostatecznie w exekucyi była, odtąd stósownie do przepisów pomienionéj ustawy wszędzie i w równym stopniu, jednakże bez przydatku do daniny po miastach, zastępującéj opłacaną niegdyś przez nie hybernę, było rozkładaném i pobieraném. Postanawiam zarazem, iż wynikający z tego zrównania dla skarbu publicznego większy dochód ma być przedewszystkiém użytym na wydatki, potrzebne celem umorzenia danin procederowych, ustanowionego ku podniesieniu stanu przemysłowego prowincyi. Berlin, d. 30. Czerwca 1833. (podp.) Fryderyk Wilhelm. Do Ministra stanu i finansów Maassen."; — obwieszczenie Król. Regencyi w Bydgoszczy względem zamknięcia drogi i mostu przy Kaczlinie i za karczmą Sosnowką; nareszcie oznajmienie Król. Regencyi Poznańskiéj treści następującéj: „N. Król raczył kantorowi i nauczycielowi Wodzie w Orzeszkowie pod Międzychodem, w dowód uznania jego wiernego pięćdziesiątletniego sprawowania obowiązków, przy okazyi jubileuszu jego, dać powszechną ozdobę honorową."

Miasteczko Osieczno w W. Xięstwie Poznańskiém obchodziło d. 26. Lut. r. b. pocieszającą nader uroczystość jubileuszu 50tniéj służby Xiędza tamecznego gminy ewanielickiéj i Superintendenta powiatu kościelnego Leszneńskiego, Pana Marcina Fechner. N. Pan w nagrodę wieloletnich zasług czci godnego solemnizanta, raczył go wstążką orderu orła czerwonego 3. kl. najmiłościwiéj obdarzyć.

Na teatrze paryzkim *des Varietes* robi wielkie szczęście wodewil trzech-aktowy: *Le Sauveur*, napisany przez aktora tego teatru Pana Cherin z muzyką Leona Halevy. Wyborną rolę gra w téj sztuce głucho-niemy, przystojny młodzian, który młodą wdowę, Panią d'Argens, od pewnéj śmierci ocala. Długi czas ubiega się za nią, pisze jéj najsłodsze bileciki i uzyskuje jéj miłość, lecz gdy do ustnego porozumienia się przychodzi, piękna wdowa przekonywa się, że kochanek jéj nie słyszy i nie mówi. Pani d'Argens mdleje z przestrachu, lecz w końcu szlachetna miłość zwycięża i wybawcy życia swojego oddaje rękę. Ustępy w téj sztuce są nader dramatyczne, szczególnie zazdrość o matkę głucho niemego, a wesołe sceny, przeplatające sentymentalną osnowę, wielce się podobają.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Posiadłość w mieście Swarzędzu w powiecie Poznańskim pod liczbą 224. leżąca, Salomonowi i Caje małżonkom Grützner należąca, ma być drogą konieczněj subhastacyi przedaną. Taxa sądowa wynosi 291 Tal. 26 sgr. 6 fen. Termin do licytacyi wyznaczony jest na

dzień 9ty Kwietnia r. przyszł.

godzinę 11tą przed południem. Odbywać się będzie w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Wgo P. Assessora Beyer. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminie wymienionym stawili, z warunkami obznajmili i licytą swoje do protokułu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli przeszkody nie zajdą. Sporządzoną taxę codziennie w Registraturze Sądu Ziemiańskiego przejrzeć można.

Poznań, dnia 28. Listopada 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Sukcessorowie św. p. Heleny z Koczorowskich Skaławskiéj, wzywają Wnych kredytorów rewersowych, aby się zgłosić raczyli przed 30. Maja r. b. do Strykowa w powiecie Poznańskim leżącego i tam swoje pretensye udowodnili. — Poznań, dnia 6. Marca 1834.

Swieży tytuń turecki w wybornym gatunku odebrałem i po 1 tal. 20 srb. przedaję funt jeden. Poznań, dnia 7. Marca 1834.

Didelot, zegarmistrz
w rynku No. 79.